

JACEK GUZ

ur. 1966; Radzyń Podlaski



Słowa kluczowe

szkoła, dzieciństwo

Urszula Jaros

O Urszuli Jaros słyszałem jako o poetce. Zrobiła dla mnie niesamowitą rzecz. Kiedy wydawałem pierwszą książkę, miasto dofinansowało mi pięćset złotych, a kolejne pięćset mi brakowało. Ula Jaros powiedziała w Związku Literatów: „Słuchajcie, trzeba wydać Jacka wiersze” Uzbierała dziesięć złotych. Więc dała mi pięćset złotych ze swojej renty. Zupełnie bezinteresownie. Zdziwiło mnie to, była taka zaangażowana. Nie wiem, czy poznała się na mojej poezji, czy widziała coś w moich wierszach? Dzięki temu wydałem pierwszą książkę. Nazywała się „Geny” Notabene, dostałem za nią nagrodę Czechowicza. Wtedy miałem z Ulą pierwszy bezpośredni kontakt. Dotąd bardzo słabo się znaliśmy, choć wcześniej znałem jej poezję i czytałem jej wiersze.

Kiedyś spotkaliśmy się w kawiarni przy ulicy Kołłątaja. Obok miejsca, gdzie kiedyś była winiarnia. Wtedy pierwszy raz porozmawialiśmy sobie szczerze. Powiedziałem jej: „Słuchaj, czego taka złamana jesteś?” „Ty też się złamiesz.” Odpartem: „Zrobię wszystko, żeby tak nie było” Potem jeszcze się spotykaliśmy, ale ona już zamknęła się w sobie. U siebie na wsi siedziała zamknięta w sobie. I nagle się dowiaduję –nie ma jej. Ona chyba jeszcze wierzyła we mnie, tylko w siebie nie wierzyła.

Ula rysowała. Była kiedyś u mnie w domu. Patrzyła na mnie zupełnie tak, jakby miała natchnienie. Później przesunęła wzrok na bok, gdzieś na ścianę. Później znowu na mnie spojrzała. „Daj mi kartkę” Dałem jej kartkę. Rysowała.

Data i miejsce nagrania	2013-04-09, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Maria Buczkowska
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"